

Grzybostanie

Autor: Bogumił Zając

Rzekł borowik wygadany,
co prawdziwie bywa zwany:
– Chętnie bym wyruszył w drogę,
lecz mam tylko jedną nogę.
I kapelusz, choć wygodny,
to od dawna już niemodny.
– Borowiku niedojrzały –
rzekł mu maślak, dość zgrzybiały.
– Wybij sobie mrzonki z główki,
nie dla grzyba są wędrówki.
– Niedorzeczne – rzekła kania
– żeby grzyb miał dosyć stania.
– Kurka wodna! – rzekła kurka.
– Swego trzymaj się podwórka.
– Nie bądź gąską – gąska rzekła.
– Nigdy bym stąd nie uciekła.
A muchomor: – Wstyd! Sromota!
I, czerwony, rzekł: – Głupota!
Na to kania, tak jak stała,
narzekania te przerwała:
– Nie truj tyle muchomorze,
kroku zrobić grzyb nie może,
więc nieważne co ma w planie,
razem z nami tu zostanie.

Nagle cicho, bez hałasu,
Jaś z koszykiem wszedł do lasu.
Zebrał grzyby, godząc spory
(choć zostawił muchomory).
Że miał dwie, nie jedną nogę,
to z grzybami ruszył w drogę.
Babcia chętnie je przygarnie,
i zapełni swą spiżarnię.